

Ekspres KRAKOWSKIE

Rok IV. Kraków, Poniedziałek 8 sierpnia 1949 r.

Wojska Kuomintangowskie uciekają w popłochu

PEKIN.
ODDZIAŁY Chińskiej Armii Ludowej po zajęciu miasta Czuczou, znajdują się o sto km, na południe od miasta Czang-Cza. Czołowe oddziały przekroczyły wczoraj granicę prowincji Kiang-Si i kontynuują pójść za cofającymi się w nieładzie wojskami Kuomintangu. Wzięto do niewoli tysiące żołnierzy kuomintangowskich oraz kilku generałów.
Na froncie półn. zach. wojska ludowe zajęły ważny ośrodek polityczny i gospodarczy Tien-Szui. Jest to końcowa stacja lunkhajskiej linii kolejowej.
Żołnierze Armii Ludowej zdolali uratować z zatopionego parowca Kiang-Ling 104 członków załogi i 39 pasażerów. Statek ten został zatopiony przez fregatę brytyjską „Ametyst”.

Dwa pociągi zderzyły się

LONDYN
33 osoby odniosły rany w czasie zderzenia się na dworcu londyńskim Euston dwóch pociągów pasażerskich.

Wolność sumienia

W CZORAJ zamieściliśmy wielkiej doniosłości dla całego społeczeństwa polskiego dokument — pełny tekst wydanego przedwczoraj dekretu Rządu R. P. o wolności sumienia i wyznania w Polsce.
„Rzeczpospolita Polska poręcza wszystkim obywatelom wolność sumienia i wyznania” — mówi pierwszy artykuł dekretu. Dekret zapewnia każdemu obywatelowi wolność przekonań i praktyk religijnych i wolność należenia do związków wyznaniowych.
Chroni on wierzących przed ograniczaniem ich wolności religijnej przez odmawianie im dostępu do obrzędów z powodów przekonań politycznych lub z powodów ich działalności społecznej czy naukowej.
Ludowy Rząd Polski wielokrotnie dawał tego dowody: że traktuje sprawę stosunku każdego obywatela do religii jako sprawę jego wewnętrznych osobistych przekonań, że stoi na gruncie pełnej tolerancji religijnej. Przepisy ostatniego dekretu przewidują kary dla tych, którzy próbowaliby obrażać uczucia religijne obywateli, znieważać przedmiot kultu religijnego, ograniczać obywateli w ich prawach ze względu na ich przynależność wyznaniową lub przekonania religijne.
Rząd stoi konsekwentnie na stanowisku wolności sumienia i religii. Ale są elementy, które usiłują nadużywać tej wolności dla celów politycznych, nie mających z religią nic wspólnego, a wrógom Ludowemu Państwu. Przykładem tego jest ostatnia uchwała Watykańu, która groźbą ekskomuniki usiłuje osłabić jedność narodu.
Rząd zdecydowanie przeciw-

Pod patronatem Kongresu USA LUDOŻERCZY PROGRAM amerykańskich »uczonych« RASISTOWSKIE TEORIE anglosaskiej »herrenrasse«

zachęcają młodzież do popełniania zbrodni

MOSKWA.
OD WIELU już lat amerykańscy imperialiści propagują za pośrednictwem prasy, radia, filmu, teatru i literatury, rasistowską teorię o „anglosaskiej wyższości”, wzniecając w ten sposób nienawiść przeciwko innym narodom — pisze radzieckie czasopismo „Kultura i Życie”.
We wszystkich swych przemówieniach prezydent Truman usiłuje dowiedzieć, że zadaniem Stanów Zjednoczonych jest przewodzić światu. Amerykańscy filozofowie i socjologowie otwierają propagując wojnę, jako jedną z głównych możliwości zapewniających rozkwit „amerykańskiemu sposobowi życia”.

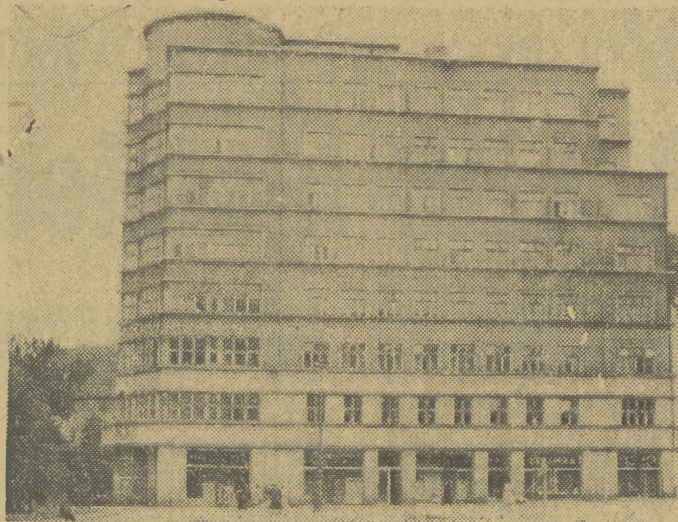
działać będzie wszystkim, którzy usiłują wykorzystywać uczucia religijne Polaków, dla siania fermentu, paraliżowania twórczego wysiłku pokojowej odbudowy, jątrzenia w społeczeństwie podziału na wierzących i niewierzących.
Takiego podziału nie ma. Wiedzą o tym dobrze masy ludowe, czego wyraz dawały i dają, manifestując solidarność ze stanowiskiem Rządu w sprawie stosunku Kościoła i Państwa.
Każdy ma prawo być wierzącym lub niewierzącym i nikt nie może być prześladowany z powodu swego wyznania lub bezwyznaniowości.
Jest to jeden z elementówładu i porządku naszego państwa, odbudowującego się po straszliwych zniszczeniach wojennych, zmierzającego do zapewnienia wszystkim obywatelom dostatecznego i szczęśliwego życia.
Nikommu nie wolno prowokować waśni na tle religijnym. Dlatego to dekret przewiduje kary dla wicherzycieli, którzy usiłowałiby wzniecać atmosferę niepokoju w kraju.
Każdy uczciwy Polak pragnie dobrej swojej ojczyzny. Cieszą go coraz nowe, coraz większe osiągnięcia odbudowy.
Rząd Trasy W-Z, raduje rozwój polskiego przemysłu, każdy rekord wydajności pracy, każdy z nadwyżką wykonany plan. A wiemy, że w tym trudnym, niezbędnym osiągnięcia dalszych sukcesów jest we wnętrzu spokój w kraju, jest jednocześnie wysiłków wszystkich ludzi pracy.
I dlatego każdy patriota powita z zadowoleniem dekret o wolności sumienia, który ma na celu zapewnienie spokoju w kraju.

Dziś „PIŁKARZ”

Radzieccy i polscy robotnicy montują w Moskwie polskie pawilony wystawowe

MOSKWA
NA terenach wystawowych polskiego przemysłu lekkiego w Moskwie rozpoczęła się gorączkowa praca przy montażu obiektów wystawowych i dekoracji wnętrza hal. Z kraju przybyło już 91 wagonów z eksponatami wystawowymi. Przed halami wystawowymi rozmieszczono już traktory „Urusus” oraz samochody ciężarowe „Star”.
Na terenach wystawowych pracuje już brygada montażowa, składająca się z 35 robotników, przybyłych z kraju, oraz brygada robotników i specjalistów radzieckich, składająca się z 60 osób.

Stary i nowy Kraków



Prócz wielowiekowych gmachów mamy w Krakowie również i nowoczesne budowle. Jedną z nich jest piękny dom „Feniks” przy ul. Szczecińskiej



Jednym z najpiękniejszych zabytków Krakowa jest stary kościół św. Barbary

Za wybitne zasługi dla Narodu i Państwa

„Betonstal” i „Mostostal” odznaczony orderami Sztandaru Pracy i Pierwszej klasy

ZA wybitne zasługi położone na polu budownictwa, Prezydent R. P. nadał Państwowemu Przedsiębiorstwu Budownictwa „Betonstal” oraz Przedsiębiorstwu Budowy Mostów i Konstrukcji Stalowych „Mostostal” order „Sztandaru Pracy” I klasy.
Państwowe Przedsiębiorstwo budowlane „Betonstal” w okresie trzech lat swej działalności wykonało szereg prac o dużym znaczeniu państwowym. „Betonstal” wybudował m. in. olinosko-ko-Okęcie, tunel linie kolejowej, oraz znaczący odcinek trasy W-Z wraz z tunelem, osiedlem mieszkaniowym i innymi obiektami.
Polskie tempo pracy, dokładność w wykonywaniu robót i umiejętność pokonywania trudności stały się przykładem socjalistycznego stosunku do pracy i do budowy Polski Ludowej.
Murarze „Beton-stalu” pierwsi zastosowali system szalowy, który rozpowszechnił się w całej Polsce. „Beton-Stal” wykonał pierwszych przodowników pracy takiej miary, jak: Reiga, Porębski, Markow, Paquien i inni.
„Beton-stal” wychował mistrzów, techników i inżynierów — socjalistycznych budowniczych.
Również i „Mostostal” odznaczył się wykonaniem licznych prac, które przyniosły mu zaszczyt: most Poniatowski, most pod Toruniem, konstrukcję stalową hali przemysłu we Wrocławiu i słynną iglicę, najwyższy riaszt antenowy polskiego oraz wschodni odcinek trasy W-Z wraz z mostem Śląsko-Dąbrowskim.
Umasowanie współzawodnicstwa pracy, śmiałość założeń projektów, oto styl socjalistycznej pracy załogi i kierownictwa „Mostostalu”.
Najwyższe odznaczenie za pokojową, twórczą pracę przy budowie fundamentów socjalistycznej Polski jest dowodem, jak wysoko ceni Naród Polski Rząd Ludowy na czelnych zasłużonych budowniczych.

We Włoszech

zamyka się fabryki aby móc importować z USA

RZYM
W KOLACH robotniczych Włoch Północnych wywołała oburzenie wiadomość, ogłoszona w dzienniku „Il Globo”, stwierdzająca, iż Włochy zakupią w Stanach Zjednoczonych maszyny wartości 30 miliardów lirów. Chodzi tu przede wszystkim o maszyny elektryczne i gazowe, produkowane we Włoszech.

RZYM

SITUACJA w zakładach przemysłowych Północnych Włoch pozostaje nadal poważna, mimo, iż doszło do zawarcia umowy między robotnikami a dyrekcjami fabryk: Marelli oraz Alfa-Romeo.
Natomiast w zakładach metalowych Breda dyrekcja wystosowała listowne zawiadomienie o redukcji robotników. Również w zakładach metalowych Ilva Savona dyrekcja ogłosiła lokaut. W odpowiedzi robotnicy zajęli zakłady i kontynuowali pracę. By uniemożliwić dalszą produkcję, dyrekcja odcięła dostawę prądu elektrycznego, a w pięćdziesiąt godzin później zakłady wody.
W Turynie rada zakładowa fabryki Fiat postanowiła nie uznać zarządzeń dyrekcji o rozwiązaniu rady. Robotnicy tej fabryki otrzymują listy z wyrazami solidarności.

W USA depresja pogłębia się w dalszym ciągu

NOWY JORK.
Ostatnie dane statystyczne o sytuacji gospodarczej w Stanach Zjednoczonych świadczą o dalszej depresji.
Produkcja przemysłu stalowego w ostatnim tygodniu znów spadła i stanowi obecnie 8,3 proc. wydajności produkcyjnej zakładów tej galezi przemysłu.
Stowarzyszenie amerykańskich kolei żelaznych donosi, że w ciągu tygodnia przewóz towarów znów uległ redukcji. W porównaniu z tygodniem ubiegłym zmniejszył się o 19,1 proc.
Obroty handlowe w wielkich domach towarowych, niższe są od obrotów w latach ubiegłych, co świadczy o zmniejszeniu się zdolności nabywczej ludności.
Dziennik „New York Times” stwierdza, że obroty handlowe w wielkich domach towarowych Nowego Jorku zmniejszyły się w lipcu br. w porównaniu z tymże miesiącem ubiegłego roku o 19 proc.

Kwiaty w słońcu

CHOCIAŻ jeszcze nie zaciepło, pogoda znacznie się poprawiła. W sierpniowym słońcu mienią się wioślami niegrozkie, astry, goździki i smolinosy.



Sześć miast legło w ruinach

Trzęsienie ziemi w Ekwadorze

LONDYN
Straszliwe trzęsienie ziemi dotknęło środkową część Ekwadoru. Według ostatnich danych pod grami zginęło 500 osób. 6 miast legło w ruinach. Najbardziej zniszczone jest miasto Ambato. Rzeki wezbrały i groźba wylewów. Tysiące ludzi, ogarniętych paniką, uciekały po ulicach miasta, szukając ratunku i pomocy.

Korespondencja własna z Włoch

B. szef niemieckiego wywiadu paraduje w mundurze angielskim

Gen. Donovan nie troszczy się o przeszłość współpracowników

Napisał Renee Andre

KILKA miesięcy przed wybuchem wojny cały świat zaalarmowany został podstępem porwaniem z terenu Szwajcarii znane go emigracyjnego działacza antyhitlerowskiego Bertolda Jacoba. Uprrowadzenia dokonał agent gestapo Hans Wesemann. Przed przewrotem narodowo - socjalistycznym w Niemczech Hans Wesemann czynny był jako jedna z kierowniczych osobistości antyhitlerowskiego ośrodka wojskowej „dwójki” (Abwehry). W roku 1933 zmienia skórę i wstępując na służbę gestapo staje się dzięki swym kontaktom w intelektualnych kręgach antyhitlerowskich — „specjalistą” w wykrywaniu działaczy ruchu podziemnego.

Młodzież w całym kraju manifestuje na rzecz pokoju

W dniu wczorajszym odbyły się na terenie Polski masowe wiece młodzieżowe, zorganizowane z okazji zbliżającego się Festiwalu w Budapeszcie.

Wiece, w których brali udział przedstawiciele młodzieży kolonialnej miały niezwykle uroczysty charakter i przerodziły się w żywiołowe manifestacje na cześć jedności całej młodzieży w walce o pokój, na cześć walki młodzieży kolonialnej oraz na cześć Związku Radzieckiego i wielkiego przyjaciela młodzieży Generalissimusa Stalina.

Szczególnie imponujące wypadki wiec w Gnieźnie, gdzie zgromadziło się ok. 10 tys. młodzieży.

W dniu 5 bm. w Bydgoszczy odbył się wiec młodzieży pomorskiej, 3-tysięczne rzesze młodzieży zgromadziły się na Starym Rynku.

W wiecu uczestniczyła również 4-osobowa delegacja francuskiej młodzieży kolonialnej

Dyrektor Opery Poznańskiej W. Bierdiajew zaproszony do La Scali

Wybitny dyrygent Walerian Bierdiajew dyrektor Opery Poznańskiej otrzymał od Teatru La Scala w Mediolanie zaproszenie do wystawienia opery Mussorgskiego „Borys Godunow”.

Uprrowadzenie Bertolda Jacoba było „najwybitniejszym dziełem” Wesemanna, który miał jeszcze tyle beczelności, że powtórnie przekroczył granicę szwajcarską, aby wykraść papiery porwanego, w których Gestapo spodziewało się znaleźć adresy innych działaczy antyfaszystowskich.

W Szwajcarii Wesemannowi powinieli się jednak noga; zostaje aresztowany przez policję i skazany na trzy lata więzienia. Po upływie tego czasu Szwajcarzy odstawiają Wesemanna do granicy niemieckiej. W latach 1943 — 1945 Wesemann działa pod nazwiskiem Francois Millet na terenie Francji i Belgii, nadal w służbie Gestapo.

Do USA

PO klęsce Niemiec Wesemann zniknął. Jak ostatnio wyszło na jaw — pod nazwiskiem Bergmann wkrada się on w zaufanie okupacyjnych władz amerykańskich. Na swym nowym stanowisku, jako wyższy urzędnik denazyfikacyjny — Bergmann — Wesemann oddaje swym przyjaciółom z Gestapo nie ocenione usługi. Wreszcie uzyskuje na swe fałszywe nazwisko wizę wjazdową do Stanów Zjednoczonych.

Dwa tygodnie trwała tylko nowojorska „kariera” Wesemanna. Poznany na ulicy przez jedną ze swych ofiar — zostaje aresztowany i odstawiony do Niemiec i... puszczony na wolność. Zdemaskowany agent Gestapo postanowił wyjechać z Niemiec. W maju br. Wesemann — pod nazwiskiem Luigi Sarfatti wypływa we Włoszech. Jak twierdzą wtajemniczeni Wesemann — Sarfatti „pracuje” obecnie dla wywiadu amerykańskiego.

Da capo

DRUGIM „działaczem” CIC we Włoszech jest pik. Dahlmann, szef niemieckiego wywiadu we Włoszech w czasie wojny,

krwawy zbir, mający na sumieniu śmierć dziesiątków działaczy włoskiego Ruchu Oporu. Aresztowany w r. 1945 przez władze alianckie pojawia się w styczniu 1946 r. na ulicach Rzymu w mundurze angielskim (pracował wówczas dla wywiadu brytyjskiego). Rozpoznany na ulicy i aresztowany przez Amerykanów — znika na dłuższy czas, by na wiosnę bieżącego roku rozpocząć na nowo swą działalność pod skrzydłami „władców Włoch” — Amerykanów.

To dobrane towarzystwo prowokatorów i szpicliów hitlerowskich powiększyło się ostatnio o kilka nowych postaci niemieckiego świata podziemnego, sprowadzonych do Włoch w ramach „wymiany”. Jak widać gen. Donovan nie przejmie się poprzednią działalnością swoich współpracowników.

Kompozytorzy omawiają zagadnienia ideologiczne muzyki polskiej

W Łagowie Lubuskim rozpoczęła się ogólnokrajowa konferencja kompozytorów polskich. Obrady otworzył wiceminister Kultury i Sztuki — Włodzimierz Sokorski. Konferencja, która potrwa kilka dni, ma na celu omówienie podstawowych zagadnień ideologicznych polskiej muzyki współczesnej.

W obradach bierze udział 30 czołowych kompozytorów polskich.

W przerwach obrad odbywają się koncerty orkiestry Filharmonii Poznańskiej pod dyrekcją Stanisława Wisłockiego i Jana Krenza, z udziałem solistów.

Łosie wpłynęły do portu kołobrzeskiego

Po raz pierwszy w tym sezonie na polskich wodach terytorialnych pojawiły się łosie. Pierwsze łosie spostrzeżono w okolicach Kołobrzega. Ławice tych ryb wpłynęły do portu kołobrzeskiego i powędrowały w górę rzeką Prośnicą na tarło.

Wzmocnionym wysiłkiem pracy

odpowiada społeczeństwo polskie

na uchwałę Watykanu

W CAŁYM kraju odbywają się wiece protestacyjne przeciwko oburzającej uchwale Watykanu.

Prezydium Zarządu Głównego Zw. Zaw. Metalowców w imieniu 280 tys. zrzeszonych uchwaliło rezolucję, w której zakończeniu czytamy: — Na uchwałę Watykanu odpowiemy dalszym wzmocnieniem produkcji, umasowaniem współzawodnictwa pracy, i rozwojem racjonalizatorstwa.

Na zebraniach protestacyjnych w lubelskich zakładach pracy i gromadach wiejskich przemawiali robotnicy, chłopci i inteligenci. Wszyscy mówcy potępił uchwale watykańską, solidaryzując się z oświadczeniem Rządu.

W Krakowie odbyło się posiedzenie Woj. Rady Narodowej, w którym wzięli udział przedstawiciele partii politycznych, organizacji społecznych i świata pracy. Po ożywionej dyskusji w czasie której mówcy zajęli potępiającą stanowisko wobec wystąpienia Watykanu, zebrani uchwalił rezolucję, w której m. inn. czytamy: — Społeczeństwo otoczy pełną opieką lojalną część kleru.

Nadzwyczajne plenarne posiedzenie Woj. Rady Narodowej w Bydgoszczy w dniu 5 b. m. poświęcono omówieniu uchwały watykańskiej.

Bezpartyjna robotnica fabryki „Kujawianka” we Włocławku nadesłała pismo, w którym stwierdza, że solidaryzuje się z oświadczeniem Rządu i pragnąc okazać swe głębokie przywiązanie do Polski Ludowej prosi o przyjęcie jej w szeregi PZPR.

W Wejherowie ludność kaszubska potępiła ostatnie uchwały Watykanu.

Działacz P. S. L. Gniewch oświadczył, że Kaszubi nie pozwolą na wrogą działalność kleru wobec budowniczych państwa polskiego.

Jesteśmy pod wielkim urażeniem wspaniałego budownictwa

mówią górnicy szkocki polskim kolegom

DNIA 6 bm. udała się w drogę powrotną do swojej ojczyzny grupa szkockich górników, która spędziła wczasy w Zakopanem. Przed wyjazdem goście podzieliли się z przedstawicielem PAP wrażeniami z pobytu w Polsce.

„Jesteśmy wszyscy pod wielkim urażeniem waszego wspaniałego budownictwa — powiedział Abe Moffat, przewodniczący Zarządu Głównego Zw. Zaw. Górników w Szkocji i członek Zarządu Głównego Ogólnobrytyjskiego Związku Zawodowego Górników.

Oglądając liczne domy wypoczynkowe, sanatoria, domy kultury, biblioteki, żłobki, zrozumieliśmy lepiej niż dotychczas, skąd się bierze ten zapal do pracy. Widzieliśmy, że robotnik wzbogaca swój kraj, polepsza swój byt materialny i kulturalny. My, robotnicy w krajach kapitalistycznych możemy o tym tylko marzyć.

Członek Zarządu Głównego Federacji Górników Szkockich — Dan Sym porównał położenie górnika szkockiego i polskiego.

„Po powrocie do kraju — mówi Dan Sym — chcemy zorganizować wycieczkę górników polskich do Szkocji. Nie zaprosimy ich na mamy również ani domów kultury, ani żłobków i innych urządzeń społecznych, których możemy Wam zazdrościć.

Również nasza młodzież górnicza jest w znacznie gorszych niż u Was warunkach. U nas np. pracują pod ziemią 15-letni chłopcy.

P OCHODZĘ z nabożnej katolickiej rodziny i dlatego specjalnie interesowałem się sprawą kościoła katolickiego w Polsce — opowiada górnik Thomas Stuart. — Nasza prasa bardzo dużo i bardzo kłamliwie pisze o przesładowaniu wiary i kościoła w Polsce. Byłem w niedzielę w kościele. Widziałem tam ludzi modlących się i śpiewających kazania. Nikt im w tym nie przeszkadzał.

Robotnicy opowiadali mi, że dzieci ich uczą się religii w szkole. U nas nie ma rąki religii w szkole. Rodzice, którzy chcą, by dzieci ich uczyły się religii, posyłają je na niedzielną naukę popołudniową do kościoła. W ciągu krótkiego pobytu w Polsce widziałem tylu księży i zakonnic, ile w ciągu całego swego życia w Szkocji. U nas wychodzi 6 tygodników katolickich. Codziennych pism katolickich nie ma. Jak się dowiedziałem w Polsce wychodzą 63 pisma katolickie.

Sprawa odbudowy Warszawy — pisze Zasławski — przedstawiała by się zupełnie inaczej, gdyby powrócili do władzy starzy panowie Polski — obszarnicy i kapitaliści, bankierzy i spekulanci. Stolica Polski pozostałaby miastem ruin. Odbudowa jej na modłę burżuazyjną oznaczałaby — ciastotę, ubóstwo wąskich ulic, odbierających biedocie miejskiej światło i powietrze.

NOWA Polska stworzyła i wychowała architektów-artystów wielkiego miejskiego przestworza, którzy budują Warszawę pełną światła, piękna, kojarząc starą ceną kulturę z wymogami obecnego życia, z pięknem nowej techniki. Nowa Warszawa to stolica ludu polskiego, a nie Radziwiłłów, Potockich i bankierów.

Trasa W-Z — pisze Zasławski — jest częścią składową budownictwa socjalistycznego w Polsce, budownictwa, w którym bierze udział cały lud polski — robotnicy i chłopci.

Pisząc o sukcesach Polski w budownictwie socjalistycznym, Zasławski wskazuje na zasługi narodu radzieckiego, który nie tylko wyzwolił Polskę i udzielił jej pomocy gospodarczej, lecz pomógł jej swym bogatym doświadczeniem. Odbudowa Warszawy i całego kraju — pisze Zasławski — posuwa się z ogromną szybkością, mimo, że na drodze, po której kroczy Polska, piętrzą się jeszcze trudności.

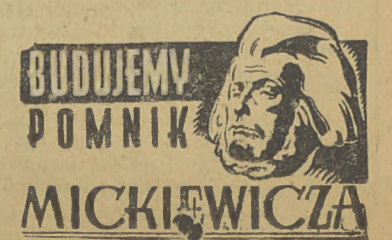
Państwowe Gospodarstwa Rolne podejmują wezwanie Racotu

Wezwanie zespołu PGR Racot podjął zespół PGR Posadowo, pow. Nowy Tomys i zobowiązał się do ukończenia zniw w terminie do 15 sierpnia br.

W dniu dzisiejszym nadszedł meldunek zespołu PGR Oporowo, pow. Leszno, który zobowiązał się do ukończenia zniw do 9 sierpnia br., czyli o 6 dni szybciej, niż przewiduje się w planie. Również zespół PGR Łagiewniki, pow. Krotoszyn, zobowiązał się do ukończenia zniw do dnia 10 sierpnia

Uwaga rolnicy! 16 sierpnia przelot stonki

Stacja Ochrony Roślin w Poznaniu podaje do wiadomości wszystkim rolnikom, instruktorom powiatowym i gminnym, Kółkom Ochrony Roślin, o prawdopodobnym przelocie około 16 sierpnia br. drugiego pokolenia stonki. Z uwagi na grożące niebezpieczeństwo, Stacja Ochrony Roślin zwraca powyższe osoby do wzmocnienia w tym czasie uwagi i przygotowania wszelkich środków zaradczych.



BUDUJEMY POMNIK MICKIEWICZA

CAŁYM sobą, wszystkimi nerwami, całą swą niewyżyta siłą pili, jak z ożywczego źródła, energię tej pieśni, energię i radość młodych silnych dźwięcznych głosów, które szły od zwycięskiego boju w zwycięski bój...

Trzebaż było aż tylu lat mroku i niewoli, by słyszeć ją teraz w ustach wyzwolicieli...

...bruk grzmiał żelaznym potokiem kół i gąsienic. Rżący koszy, porykiwały klaksony, warczały silniki maszyn, wznosił się i uciął gwar wielojęzycznych głosów. W upalnym, przycichłym niebie lipca ostrożnie przesuwali się liliowe smugi reflektorów, krzyżowały się, zbiegały, nikiły, wybiłykiwały znów, czujne i uważne... Wysoce, niewidzialne, warczały samoloty jednostajnym głębokim śpiewem motorów — ze wschodu na zachód. Niedaleko stąd, przy zakręcie Zamojskiej w Bernardyńskiej, jeźdźnia szła pod górę i samochody w tym miejscu zmieniały biegi. Fala za falą podpyływała w tym kierunku i za każdym razem, jak uderzenia przypływu o skały, szedł stamtąd wzrastający warkot i grzmot silników. Podłoga, ściany, sprzęty drżały drobnym febrycznym dreszczem, stare mury dygotały od fundamentów, melodyjnie, szklanymi głosikami brzęczały szyby. Widocznie gdzieś bardzo daleko wystrzelono rakietę sygnalizacyjną, gdyż na ścianie wykwił nagle słaby purpurowy refleks, rozjarzył wszystko dokoła widmowym nie naturalnym światłem i gasł powoli, zapadając się w jednostajną czerni nocy...

...spał już zapewne, gdyż wrócił do rzeczywistości z innych wymiarów, przebudzony przez odgłos zamykanych w głębi mieszkania drzwi. Wiedział nieomylnie, że to wraca Anna...

W sąsiednim pokoju słyszał ciche kroki, tam i z powrotem skrzypienie drzwiczek szafy, szelesty, ciszę i znów kroki. Wiedział, że są to kroki Anny. Wiedział nieomylnie, że jeszcze wejdzie tu...

(Trzebaż było aż tylu lat, aby oto z taką ufnością i spokojem nadsłuchiwać jej kroków... Aż tylu lat...)

DOBRANOC Anno

J. SEWERYN—POWIEŚĆ

Skrzypnięcie drzwi nie słyszał, lecz wiedział, że stoi przyczajona na progu. Nie słyszał jej oddechu, ani nie widział jej oczu, lecz wiedział, że patrzy nań poprzez mrok swymi ciemnymi świetlistymi oczami.

Po ścianie błądziły cienie, rozświetlane raz po raz magnetycznym odbłaskiem reflektorów. Rzeka kroków i maszyn huczała daleko, jak chorał, jak muzyka.

Wiedział, że stoi i czeka.

— Anno... — powiedział w mrok.

Zbliżyła się cicho.

— Nie śpisz jeszcze? Dlaczego? Dolega ci coś?

— Nie, Nic. Czekaliśmy na ciebie...

Zakończył słowami, które nieraz powtarzał dziś w myśli: — ...aż tyle lat...

Łagodnym ruchem milcząc położyła dłoń na jego czole. Chłodna, kojąca, wyteśniona, błogosławiona. Duch opiekuńczy, gwiazda nadziei... Milczała, lecz teraz on odgadł jej milczącą myśl.

— Tak, Anno. I doczekałem się.

Daleka, nieobliczalnie daleka droga — od tarasu zalanego słońcem lata, od srebrnego jeziora i zapachu zakwitających jaśminów — do tej oto kobiecej ręki, której chłód i spokój czuje na swej skroni. Od ciszy gęzdnących nocy nad puszczykowskimi lasami do reflektorów na lubelskim niebie. Dwie noce, niewymiarne odległe w czasie i przestrzeni, śpiące magiczną kłamrą tej dłoni...

Usiłował odwrócić nieco głowę, by dotknąć wargami tej dłoni, lecz cofnęła ją.

Pochyliła się niżej i z bardzo bliska, niezmiernie uważnie przyglądała się jego twarzy. Nigdy nie widział jej oczu z tak bliska, nigdy z tak bliska nie słyszał jej przytłu-

mionego oddechu. Milimetr po milimetrze, jak zawiła mapę, śledziła i odczytywała znaki po okropnych bliznach na jego czole, na skroni, na szyi. Blizny, wygojone już od lat, lecz zniekształcające całkowicie, na zawsze jego twarz. (Gdy pewnego razu, w obozie, udało mu się po raz pierwszy przejrzeć się w kawałku lustra, znanym z wódzów rupieci, które segregował w magazynie obżwozowym — absolutnie nie mógł siebie poznać. Odwrócił się wówczas ze wstrętem od własnej szpetoty).

Milcząc, w skupieniu, tamując oddech śledziła milimetr po milimetrze rysunek blizn. Pochyliła się jeszcze niżej. Przymknął powieki. Poczul ostrożny dotyk jej warg na czole. Na skroni... Na szyi. Milczącym cichym pocałunkiem przyjmowała i aprobowwała jego szpetotę, jego kalectwo. Jego — inność...

Otworzył oczy. Liliowy blask reflektora zatrzymał się na ścianie, ważył się i pulsował nieziemskim światłem. Oczy Anny świeciły odbłaskiem fioleto, zamglone srebrzystą mgłą. Jedną z nich, ciężką i gorącą, upadła na jego policzek.

Pochyliła się jeszcze niżej. Przywarła ustami do jego ust, w pokornym niemym oddaniu. Reflektor zgasł i ciemna fala jej włosów przesłoniła mu wszystko. Przywarła pierśią do jego dłoni, ręki, leżącej na koldrze i czuł wyraźne, mocne, rytmiczne uderzenia jej serca, jak uderzenia dzwonu...

Drgnął. Oderwała usta od jego ust, zaczerpnęła tchu. Wstała.

Jeszcze raz musnęła dłonią jego czole. Odsunęła się. Liliowy blask szedł za nią krok w krok, rozświetlając jej sylwetkę migotliwą mgłą.

— Dobranoc kochany — powiedziała cicho od progu.

— Dobranoc, Anno... — odpowiedział tak samo cicho w mrok przed siebie. Nie do widziadła, nie do majaczenia, nie do snu. Do niej, żywej, prawdziwej. Do niej, która jest naprawdę...

Trzeba było aż tylu lat...

KONIEC

Sierpień
8
Poniedziałek

Alberta
Kajetana

CO PODAĆ DZIŚ na obiad?

Krupnik, szynka panirowana, zieleńiak, kapusta, surówka, sałatka owocowa.

Krupnik (na kościach, najprostszy sposób). Zagotować kości, zeszumować, dodać pokrajane jarzyny i cebulę, gotować, po czym wycisnąć opłukana kasza jęczmień, dodać, posolić, popryszć i gotować dalej, aż kasza się rozklei. Wtedy wycisnąć kości, włożyć kawałek masła, a bo doprawić smietaną, na wydaniu posypać posiekany koperkami lub pietruszką.

Szynka panirowana. Szynka, to najdroższe mięso, a jednak potrawa bardzo smaczna i dająca się łatwo i szybko sprządać, nie okaza się nadzwyczajnie kosztowne, bo dwa platy szynki wystarczą na osobę, więc szynki duża nie potrzeba. Platy szynki obtaczamy w mące, przeciągamy przez jajko, maczamy w bułce tartej i smażymy jak kotlety, po obu stronach, na wrzącej tłuszczu na patelni. Podajemy do szynki ziemniaki i świeżą kapustę duszoną.

Sałatka owocowa. Jabłka, gruszki i śliwki obieramy, krajemy w niewielkie talarki, śliwki (po wycięciu pestek) dzielimy na cztery części, obsypujemy cukrem, mieszamy i wynosimy w chłodne miejsce. (Kto chce, może sałatkę skropić monopolową pomarańczową (tj.). (Els)

Co nakręcają filmowcy krakowscy

MIESIĄCE latnie, to okres najintensywniejszej pracy na odcinku filmu oświatowego i szkolnego. Z bazy krakowskiej, skupiającej reżyserów wyspecjalizowanych w filmach geograficznych i krajoznawczych, wyjechały ekipy w różne okolice kraju w celu robienia zdjęć do filmów monograficznych: „Pojezierze Kaszubskie”, „Mazowsze”, „Kujawy” itp.

Do tej pory wyruszyły już cztery ekipy w skład których wchodzi reżyserzy, operatorzy oraz szeregi asystentów. Ekipy krakowskie mają za zadanie nakręcić w czasie lata dziewięć filmów krajoznawczych, regionalnych i geograficznych dla celów szkolnych i popularno-oświatowych. Zdjęcia będą robione na podstawie scenariuszy, przy których współpracują profesorowie oraz wybitni znawcy danego terenu.

Redakcja: Kraków — Wielopole 1, tel. 516-34.

Redaktor naczelny przyjmuje wtorki, czwartki, piątki od godz. 12-14. Sekretarz redakcji przyjmuje codziennie od godz. 11-12. Dział sportowy tel. 548-58.

Biuro ogłoszeń — Starowiślna 4. Tel. 546-34.

Drukarnia RSW „Prasa”.

B-81900

TABELA WYGRANYCH 56 LOTERII

1-szy dzień ciągnięcia IV-ej klasy

Wygrane po 500.000 zł padły na Nr 12428 34376.

Wygrane po 200.000 zł padły na 22587 27632 54955.

Wygrane po 100.000 zł padły na Nr Nr 1780 592 7288 7482 7811 9800 9842 10515 13838 15099 19507 28219 28945 30020 33477 38208 45786 46642 48326 53542 62331 64641 67799 68615 68793 75963 77073 77693 83065 88568 92313.

Wygrane po 40.000 zł padły na Nr Nr 1282 10373 19274 28666 30146 58398 71858 73200 74656 76019 78842 90733.

Wygrane po 16.000 zł padły na Nr Nr 1516 1822 1905 2393 3044 3062 7618 8745 14589 16218 18753 20257 21822 22760 26516 32669 37375 42911 45091 49252 49630 51105 54062 57701 60122 60725 61024 65341 70636 72665 72956 84307 84984 90962 93336 94350.

Wygrane po 8.000 zł padły na Nr 1279 1751 1929 2320 2534 2794 3566 3820 4444 4467 4565 4742 5082 5573 6703 7350 7587 8213 8231 8886 8384 10179 11531 12137 12223 13398 13869 14757 15752 16251 16687 16722 17448 17525 18046 19928 20044 20075 20375 22653 25306 25306 25639 26112 25706 28155 29022 31007 32095 32317 33559 3372 33979 34022 34094 34182 35749 36636 37125 37406 37528 38072 38353 39495 39576 40393 40609 41133 41647 41997 42978 43412 46212 46378 47430 49111 49124 49793 50872 52106 51158 55026 55159 56097 57648 56758 57503 57781 57801 58013 58161 48287 58353 59383 59632 59735 60383 61222 63125 62194 64279 67031 68916 69341 69449 69773 69949 69982 71659 73497 73591 74041 74572 75144 75470 75577 75795 75837 76583 76909 77618 77669 78202 80318 82554 83354 83515 83700.

(Dalszy ciąg wygranych podamy w następnym numerze)

My też budujemy nie gorzej od innych W obrębie wielkiego Krakowa powstają nowe szkoły

w Rybitwach, Płaszowie, Bieżanach i Piaskach Wielkich

ZACZEŁO się od szkoły w Rybitwach. Miejskie Przedsiębiorstwo Budowlane rozbudowuje tam starą, 50-letnią szkołę. Mury są już podciągnięte pod dach. Dawny budynek miał tylko jedną salę szkolną Nowy — trzy, każda na 40 dzieci. Na 1 września gotowa już będzie jedna nowa klasa i sala rekreacyjna. Reszta budowy zależy od przyznania dalszych funduszy. Tymczasem zainwestowano 7,5 mln. zł. Czekają na dalsze 4 mln., konieczne do wykończenia całości.

30 mln. zł. otrzymają przesiedleńcy na zakup inwentarza

D NIA 6 bm. odbyło się plenarne posiedzenie Wojewódzkiej Rady Społecznej osadnictwa spółdzielczości — paracelacyjnego w Krakowie, pod przewodnictwem dyr. P. U. R. Henryka Kuleszy.

Akcja przesiedleńcza trwa w dalszym ciągu. Rada Społeczna woj. krakowskiego kładzie nacisk na umożliwienie poszczególnym rodzinom czy osobom dowolnego wyboru miejsca przesiedlenia.

Pomimo okresu zimy, w miesiącu lipcu wyjechało z woj. krakowskiego na ziemie zachodnie i do woj. rzeszowskiego 27 delegacji, w składzie 109 osób.

Zainteresowanie młodością akcją przesiedleńczą wzrasta coraz bardziej, tak, że w okresie jesienno-zimowym przewiduje się masowe przesiedlenia, zarówno do woj. rzeszowskiego jak i do województwa zachodniego.

Celem umożliwienia ludności wyjeżdżającej do woj. rzeszowskiego, zakupu inwentarza żywego — wyasygnowało Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych sumę 10 milionów zł.

Tym sposobem rolnicy mogą uzyskać średnio — terminową pomoc: 70 tys. zł. na zakup krowy, 80 tys. zł. na zakup konia, — płatną w ratach, z których pierwsza przypada na rok 1950.

Jednocześnie Ministerstwo przyznało Bankowi Polskiemu dotację 20 milionów zł. na pomoc dla przesiedleńców, wyjeżdżających do woj. zachodnich, (m).

28 robotników sypia w jednej z klas. Majster, Chudy Franciszek, mimo przerwy obiadowej, uwiija się po budowie i rozplanowuje drobne ulepszenia w pracach.

W przyszłości szkoła, tymczasem parterowa, ma być rozbudowana w górę i w tym celu fundamenty zostały odpowiednio pogłębione.

DOM DZIECKA W PAŁACU BARONÓW

Z ABYTKOWY pałac baronów. Czecz w Bieżanach, jest przebudowywany na „Dom Dziecka”. 10-letni chłopcy będą tam mieli swój internat i warsztaty, gdzie będą uczyli się zawodu Pałacika leży w pięknym parku roś. letonim zwierzchniemi sawu. Mury o pięknych liniach renesa swych uderzają nieco od działań wojennych.

Tymczasem jednak remontuje się tylko wnętrza. Koszt całości prac przewidzany jest na 5 mln. zł.

SKOŁA W PŁASZOWIEJ

A tym nie kończy się jeszcze nasz objazd po odbywających się w szkołach młodzieży.

Na ulicy Łanowej w Płaszowie stoi piękna szkoła ukończona w roku 1939. Nie miała ona szczęścia przetrwać wówczas w swoje mury dzieci polskich. Została ona zajęta przez hitlerowskiego okupanta na koszar.

W okresie wakacyjnym robotnicy MPB kończą ostatnie instalacje. Piękna sala gimnastyczna jest już przygotowana. Wybielona, pokryta nowym parkietem i zaopatrzona w centralne ogrzewanie. 1,8 mln. zł. zostało na to poświęcone.

SKOŁA W KWIATACH

Piaski Wielkie. Przyjmuje nas kierownik szkoły, Szeźnik Franciszek, który rozpromieniony oprowadza nas po budowie. Od 11 lat jest on kierownikiem szkoły w Piaskach Wielkich i stwierdza, że dopiero teraz doczekał się rozkwitu swojej szkoły.

Budynek szkolny, otoczony jest z jednej strony kłombami kwiatów, a z drugiej — sadem owocowym.

Stara szkoła, która była postawiona w 1894 roku, została teraz powiększona o jedno skrzydło. Zainstalowano wodociąg, centralne grzewanie, toalety i takie umywalnie, jakie były przed wojną tylko w willach bogaczy. Łśniące parkiety będą podłoga klas i korytarzy. Nareszcie elektryczność zastąpi lampy naftowe.

Pozostała tylko jedna bolączka:

Junacy SP zradiofonizowali wieś i budują wał ochronny

Prace wykonywane przez młodzież SP w województwie krakowskim przynoszą Państwu poważne oszczędności i są dużą pomocą w podnoszeniu życia kulturalnego na wsi.

Junacy pomagali ostatnio w radiofonizacji wsi Inwald oraz w budowie 2,5 km. odcinka drogi. Obecnie budują 800 m. odcinek wału ochronnego nad rzeką.

Poza tym biorą oni udział w akcji zniwnej oraz organizują szereg imprez, z których dochód przeznaczają na budowę Centralnego Domu Młodzieży. (T).

Ob. FRANCISZEK SĄDŁO ur. 1893 r. w Zdrochu, syn Stanisława i Józefy z d. Woźnej z synami Zbigniewem, ur. w 1926 r. i Janem Franciszkiem ur. w 1929 r. w Krakowie, uzyskał w Urzędzie Wojewódzkim Krakowskim zezwolenie na zmianę nazwiska na Swosowski.

519

Co, gdzie, kiedy.

TEATRY

Teatry miejskie nieczynne. Teatr Młodego Widza RTPD: godz. 20 „Szkolne różę”.

Teatr TP2 (Lubicz 48): „Królowa przedmieścia”.

Barbakan: godz. 21 „Igrece”.

Wesołe Miasteczko — „Kiermasz” za parkiem Jordana, godz. 14 — 22.

KINA

Apollo: „Ulica Graniczna”, godz. 16, 18.15, 20.30.

Gdańsk: „Stalowe serca”, godz. 16, 18, 20.

„Sztuka”: „Maskarada”, godz. 16, 18, 20.

Uciecha: „Trójka trefli”, godz. 16, 18, 20.

Warszawa: „Grzesznicy bez winy”, godz. 16, 18, 20.

„Świt”: „Tragiczny pościg”, godz. 16, 18, 20.

Włocławek: „Moja siostra Elżbieta”, godz. 16, 18, 20.

Wanda: „Przygoda na wakacjach”, godz. 16, 18, 20.

Kino Aktualności: program nr 32/49: „Najnowsza kronika filmowa”, „Flora Tatr”, „Wiosna”, „Paul Robeson śpiewa”, „Czarodziejskie laboratorium”, „Pumpek marynarz buduje okręt”.

BOCHNIA

Raj: „Krakak”.

BRZESKO

Batylik: „Rosanna z siedmiu brzości”.

RZNO

Złocień: „Obywatel Kane”.

CHEŁMNO

Zorza: „Czerwony krawat”.

Grażyna: „Dzieci z jednego podwórka”.

SĄCZ

Włocławek: „Pocłunek na stadionie”.

Promień: „Piękna przygoda”.

N. TARG

Tatry: „Zawieja”.

WYBRZNA

Włocławek: „Antoni i Antonina”.

Nie zapominajmy o podatku od psów!

ERMIN płatności podatków od szylców, reklam i psów za rok bieżący upływa 9 sierpnia br.

Z dniem 10 sierpnia br. zaległości z doliczaniem dodatku za zwłokę i kosztów egzekucyjnych, będą przymusowo ściągane przez Zarząd Miejski.

Witold Zechenter

Telefon

BARDZO to przyjemnie i wygodnie mieć telefon w mieszkaniu. Zdarzają się niekiedy pomyłki — ale bardzo rzadko. Postanowiłem spisać takie rzadkie wypadki w ciągu jednego popołudnia. Wziąłem notes, ołówek i usiadłem przy moim telefonie.

Za chwilę dzwonek. Podnoszę słuchawkę.

— Halo?

— Dlaczego pan nie dostarczyć dotąd tych dwu beczek? — krzyczy na mnie z miejsca i bez przygotowania jakiegoś tu balny i mocno podenerwowany głos.

— Jakich beczek? — zapytuje.

— Nie rób pan durnia z siebie! Nałunaczek, cholera! Zapomniał pan o tych dwu beczkach śledzi? Co pan myśli, że same do mnie przyjdą, czy co?

— Nie dostarczę panu ani jednego śledzia — oświadczyłem spokojnie i położyłem słuchawkę na widelki.

Za chwilę dzwonek.

— Halo?

— Jest Dziunia?

— Nie ma.

— O szkoda... A kiedy wróci?

— Nigdy.

Chwila milczenia w słuchawce. Po chwili:

— A kto to mówi? Pan Zemek?

— Nie. Pan Witek. Dziunia tu nigdy nie wróci, bo stąd nigdy nie wychodziła. Do widzenia.

Ledwie położyłem słuchawkę na widelki, dzwonek.

— Halo?

Bardzo zdenerwowany, pilkujący głos zapytuje płaciliwie:

— Jest pan mecenas?

— Który?

— Kuperkowski.

— Nie ma.

— To może pan mi poradzisz — to pan dependent, prawda?

— Nieprawda — odwiecisz słuchawkę na widelki.

Tym razem około pół godziny minęło bez sygnału. Po tym był telefon — o dziwo, do mnie. Potem znów dzwonek.

— Halo?

Tatusiu — mówi jakiś młodzieńczy głos — czy mogę pójść teraz z ciocią do kina?

— Możesz, dziecko — odpowiadam — jeżeli napewno z ciocią.

— Och, to nie ty, tatusiu?

— mówię speszony głosem. Przepraszam.

— Proszę bardzo — odpowiadam. — A do którego kina się wybierasz, kochanie?

— Ale połączenie już przerwało. Potem kolejno dzwonią do mnie jako do inżyniera Wątróbki, do Rady Zakładowej Zieleniewskiego, do Ubezpieczalni Społecznej (dwie razy), do składu starego żelazniwa, do księgarni „Szkolnica” (15 razy, raz po raz, widocznie coś się zacięło) i do Hanecki.

Potem znów jeden telefon do mnie od znajomej, która uskarża się, że nie może się do mnie dodzwonić, bo u mnie telefon wciąż zajęty.

— Z kim ty tyle mówisz? — dopytuję podejrzliwie.

Zwailem wszystko na „Szkolnicę” — ot, społeczne rozmowy. I spóźnie. Potem międzymiastowa.

— Tu, Miechów, czy to 512-34?

— Nie, jedynie 5 się zgadza, poza tym wszystko inaczej.

— Jakże inaczej? Co to znaczy? — jakieś trzy głosy mówią równocześnie. — To ty, Józek? Zle połączyli. Ale Kraków? Tu Wanda. Proszę odłożyć słuchawkę. Co oni w tym Miechowie. Czy przyjdiesz w niedzielę?

Odłożyłem oczywiście słuchawkę. Po kwadransie zapytano mnie, czy skończyłem mówić z Miechowem. Odpowiedziałem brzydko. Potem znów dzwonek.

— Halo?

— Czy to pan, kochany do kółka? — mizdrzy się miły sopranik w słuchawce.

— Tak — odpowiadam.

— Tu Pupińska, poznaje mnie pan, doktorku?

— Poznaję.

— O, znów taki lakoniczny... A mnie już kropelki wyszły i trzeba nowe... kiedy przyjdzie?

— Natychmiast.

— Doktorku drogi, naprawdę? Moge teraz?

— Tak. Może pani. Sprawa bardzo nagła, prawda?

— No tak, doktorku... ale czy pan nie zachrypnięty?

— Nie. Więć natychmiast proszę przyjąć — ale nie do mnie. Na pogotowie. I przepluć żołądek. Zrobić resekcję śledzi. Wyciąć migdałki i orzeszki.

Zawiesiłem słuchawkę i szybko wyszedłem z domu.

Na schodach usłyszałem jeszcze, że telefon dzwoni znów...

TARNÓW

Krakus: „Złoty kuczyk”.

Marzenie: „Ulica Graniczna”.

RAKKA

Śnieżka: „Decyzja prof. Milasa”.

ZAKOPANE

Główny: „Skradziona sława”.

ZWIĘC

Janosik: „Słońce wschodzi”.

KETV

Orzeł: „Zaklęta naręczona”.

KIEZSOWICE

Nowosć: „Moja siostra Elżbieta”.

MYSLICE

Wisła: „W pogoni za mężem”.

OLKUSZ

Orzeł: „Zagubione dni”.

OSWIECIM

Batylik: „Dragowayck”.

STARY SĄCZ

Batylik: „Aleksander Matrosow”.

WADOWICE

Szarotka: „Rudzielec”.

WIELICZKA

Górniki: „800 lecie Moskwy”.

„ZWIAZEK RADZIECKI — WIELKIE MOCARSTWO MORSKIE”

Na powyższy temat mgr M. Zgorzeński wygłosił odczyt 9 bm. o godz. 20 w świetlicy Międzyzwiązkowego Klubu Robotniczego, Plac Szczepański 3. Wstęp wolny.

Wystawy

Muzeum Narodowe (ul. Manifestu Lipowego 10) — wystawa monet i medalów, godz. 10 — 16.

Pałac Sztuki: Pl. Szczepański 4. Wystawa retrospektywna malarstwa polskiego z XIX w. godz. 10-16.

Muzeum Przemysłowe (ul. Smoleńska 9) Wystawa historyczna teatru krakowskiego, godz. 10 — 19.

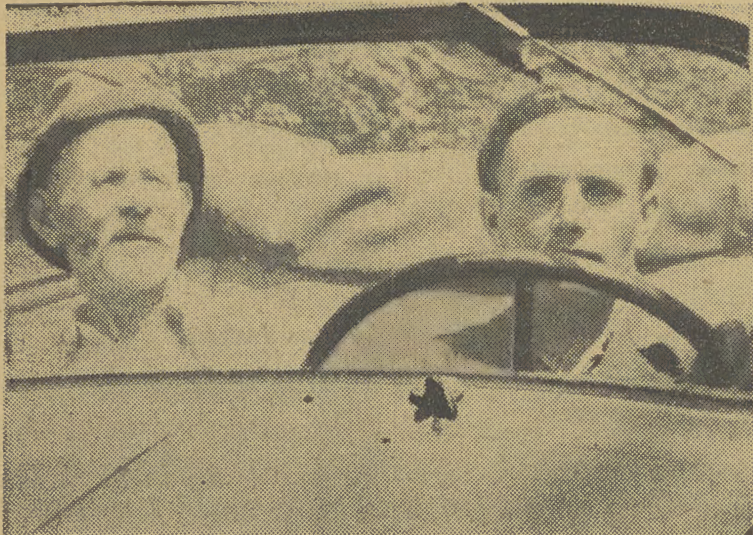
Związek Literatów Polskich (Krupnicza 22) — „Pięć lat literatury polskiej 1944-49” — wystawa otwarta w godz. 10 — 1

Przedstawiciel „Echa” w Ośrodku Maszynowym Z.S.Ch

Młockarnie polskiej produkcji

zdały egzamin na piątkę

Na polu Leona Horwacika po raz pierwszy kosi się kosiarką traktorową



„Dziadzio” — 82-letni Maciej Maślanka, jedzie do żniw samochodem...

ŻNIWA. Mężczyźni i kobiety pracują bez wytchnienia, aby wykrzystać piękną pogodę i jak najprędzej zebrać plony swej pracy. Nawet dzieci usiłują pomagać.

Współpracownik „Echa” odwiedził żniwiarzy w Ośrodkach Maszynowych ZSCh.



CIEKAWÉ

Pomidorokiewicz nie przesadza bynajmniej w czystości i pedanterii. To widać już na pierwszy rzut oka. Krawat stale pomięty, nogawki pochłapane, kołnierzyk u kosiuli również nie pierwszej (powiędzmy) — mniej więcej siódmej) czystości.

Otóż tego to właśnie niechłujne go Pomidorokiewicza spotyka bardzo chłujny(?) Pietrusziewicz i pyta go:

— Pomidorokiewicz, pan mieszka w Krakowie razem z ukochanym braciśkiem?

— Nonsens! Nie mam w ogóle brata.

— Hm... To może z wiernym przyjacielem?

— Też nie! Nie mam w ogóle żadnych przyjaciół.

— To ciękawe.

— Co ciękawe?

— Kto w takim razie nosi pańskie koszule, gdy są czyste?

NIE MA POWODU.

KanciarSKI przychodzi do domu mocno podenerwowany.

— Wiesz — powiada do żony — ja tego Kuszpickiego zasłuszę do sądu!

— Za co?

— Za obrazę!

— A coż on ci takiego powiedział?

— Powiedział, że jestem złodziejem, oszustem i kanalia!...

— I nic ci więcej nie powiedział?

— Nic.

— To za co go będziesz skarżyć?

WESOLY PLAN

W pewnej paryskiej kawiarni między trzema znanymi, zbliznionymi do rzędu, francuskimi politykami. Jeden czyta gazetę — dwaj pozostali milczą...

Po chwili jeden z nich wzdycha boleśnie:

— Oj, oj, oj!..

Drugi mu odpowiada:

— O jej, o jej, o jej!..

Na to trzeci ze zniecierpliwieniem:

— Prosiłem was przecież, żebyście choć przez piętnaście minut nie rozmawiali o planie Marshalla!

DZIWNÍ

— Wiesz, Madziu, ci mężczyźni są tacy dziwni! Jak tylko kobieta ma ładne nogi, to oni zaraz proszą ją o rękę...

PODSŁUCHANE

— Co słyszał, panie dyrektorze?

— Proszę nie nazywać mnie dyrektorem! Otrzymałem już posadę.

Polną drogą jedziemy do Radziszowa. Po drodze zabieramy 82-letniego Macieja Maślankę. „Dziadzio”, po drodze opowiada nam o roli Ośrodka.

— Na wiosnę powiedzieli mi: my tu dziadku przyjeździemy do was, zaorzymy i zasiejemy. Ja tam jeszcze mogę siał, ale... no cóż, starość...

A DAWNIEJ...

Siadam z Maślanką w cieniu kopy i słucham wspomnień o żniwach sprzed kilkudziesięciu lat:

— Dawniej ludziska mniej zboża uprawiali. Zwykle orano tylko pas 4 skibowy. Jak przyszły żniwa, wówczas zbierali się ludzie i kolejno wyruszał pomagać sąsiadom przy zbiorach. Trwały one o wiele dłużej niż dziś. Przez cały dzień żniwiarze pochylili — a stary na kolanach — z sierpami w rękę, garść po garści kładli poźółkle żdźbła.

Z początku używano sierpów, których przez kilka sezonów nie ostrono. Dopiero później zaczęto podczas żniw klepać sierpy (nawet 3 razy dziennie), a następnie stosować kosy.

Maszyn nie znano.

W tym roku po raz pierwszy żniwa odbywają się tu przy pomocy maszyn Ośrodka — szybko i tanio.

Z przejeżdżającą drogą polną furmanki udają:

— Jak tu skończycie, przyjeździecie do nas!

— Przyjeździemy!

Rolnicy chwala sobie zbiory. Urodzaj, jak twierdzą, jest lepszy niż w roku ubiegłym.

W powiecie miechowskim — szpiżarni województwa wre gorączkowa praca. Ośrodki są zawalone robotą. Mieszkańcy mobilizują się w brygady, uczynnie pomagając sąsiadom.

Żniwa trwają.

Oby tylko pogoda w dalszym ciągu dopisywała!

Czesław Breit



W województwie rzeszowskim dzieci są otoczone należyłą opieką

23 Domy Dziecka skupiają 1400 dzieci

WTROSCE o racjonalną opiekę i wychowanie dziecka przy Kuratorium Okręgu Szkolnego w Rzeszowie w lutym 1946 r. został zorganizowany Wydział Opieki nad Dzieckiem. Prace Wydziału obejmują szeroki wachlarz zagadnień związanych z organizacją opieki nad dzieckiem i jego wychowaniem.

Pod jego nadzorem znajdują się wszystkie Domy Dziecka, świetlice, bursy itp.

Istniejące 23 Domy Dziecka na terenie woj. rzeszowskiego skupiają ok. 1400 dzieci. W domach tych dzieci mają zapewnioną opiekę i możliwość kształcenia się czy też wyuczenia się zawodu, na który to cel Ministerstwo Oświaty przeznacza 4 tys. zł w miesiącu na każde dziecko, znajdujące się w Państwowym Domu Dziecka. Sieroty kształ-

czą się w zupełności: na koszt Państwa.

Poza tym wiele dzieci zostało umieszczonych przy rodzinach tzw. zastępczych, które zajęły się ich wychowaniem. U rodzin tych przeprowadzane są często kontrole mające na celu sprawdzenie jak rzeczywiście ta opieka wygląda, czy dziecko nie jest wykorzystywane do ciężkich prac, oraz jaki kierunek ideologiczny jest nadawany w wychowaniu dziecka. W wypadku stwierdzenia nieodpowiedniej opieki dziecko zostaje danej rodzinie odebrane.

W roku bieżącym Wydział zajął się również dziećmi blindych rodzin. Doraźną pomocą objęto 1100 dzieci, którym wypłacono łącznie przeszło 6 mln. zł.

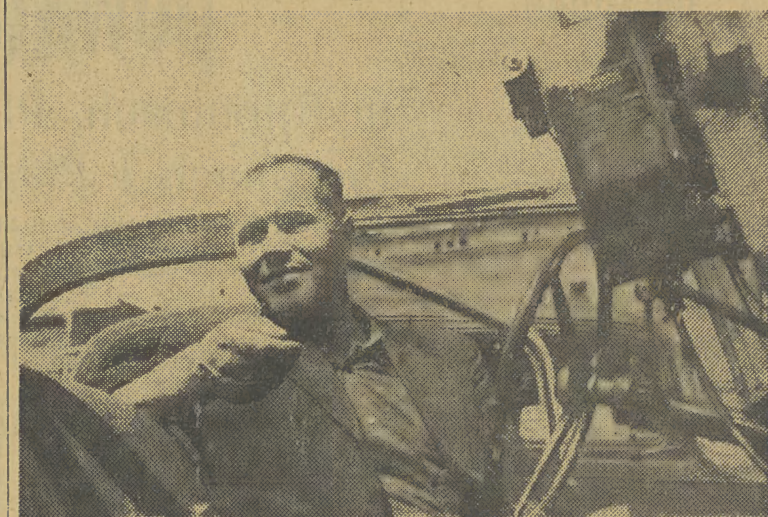
W trosce o zdrowie młodzieży powstał Dom Turnusowy w Debie, w którym na 4-tygodniowych turnusach spędzili wczasy 876 dzieci. Ponadto Wydział Opieki nad Dzieckiem zorganizował na terenie woj. rzeszowskiego szereg kolonij letnich. W tym roku stworzono 26 stałych punktów kolonijnych, wyposażonych w łóżka i sprzęt kuchenny.

Wszystko to dowodzi, niebicie, że dziecko w Polsce otaczane jest przez Państwo szczególną opieką.

(m)

Sylwetki krakowskie

Taksówkarz nr 4 mówi: „Adler” też należy do rodziny



WŁASCICIEL taksówki nr. 4, Władysław Strzeboński, ma rumianą, sympatyczną twarz.

Strzeboński prowadzi taksówkę od 1937 roku. Najpierw „Chevrolet” (który poszedł na wojnę, a obecnie brązowo-kremowego „Adlera” — Wspomniawszy wojnę, — mówi:

— Sam, biłem się z Niemcami pod Warszawą. 25 września wzięli nas do niewoli. 6 lat przesiedziałem się w obozie...

Później byłem we Francji. Po powrocie do kraju ożeniłem się. Mam żonę, dwoje dzieciaków — Lucynkę i Rysia, no i „Adlerka” — to moja cała rodzina.

Rozmowa schodzi na temat

pasażerów, ruchu, który w okresie wakacji maleje do minimum, i nowej mieszanki benzynowej.

Najczęściej odwożę podróżnych na stację, czasem chorujących do szpitala, a w czasie „Dni Krakowa” — żadnych zabawy do „Wesołego Miasteczka”.

— Pijaków nie biorę. Już parę razy ponawiali mi szyby. Wolę więc wcale nie jechać...

W czasie rozmowy taksówkarz majstruje coś zawieszając przy motorze. Niepokoi go jakaś usterka, którą chce szybko usunąć. Zostawiamy więc Strzebońskiego „sam na sam” z kremowo-brązowym „Adlerem”. (m.p.)

Prawo dla każdego

Dziennik Ustaw może nawet dla fachowców być istną dżunglą, jeśli w kilku czy kilkunastu rozdziałach trzeba szukać jakiejś ustawy czy dekretu, a pamięć nas zawodzi i nie wiemy kiedy dekret się ukazał, czy w tym, czy w innym roku, czy w jego początku, czy dopiero z końcem. Tym kłopotom laików i fachowców zaradził krakowski Księgarnia Powstająca, otaczająca zawsze troskliwą opieką prawników i ułatwiająca im pracę swymi wydawnictwami, wydając skorowidz do Dziennika Ustaw z lat 1944 do 1948. Skorowidz ten opracował sędzia Trybunału Ubezpieczeń Społecznych dr Teodor Swinarski, który ujął całokształt naszego powojennego ustawodawstwa i przyjął zasadę używania dla każdego przepisu kilku hasła, z odsyłaniem do tego hasła, pod którym dany przepis został umieszczony. Skorowidz dr Swinarskiego wypełnił istniejącą w tym zakresie lukę w sposób pożyteczny dla tych wszystkich, którzy czy to z tytułu swego zawodu, czy też z interesu zajmują się ustawodawstwem Polski Ludowej.

Adolf K. Z punktu widzenia obowiązujących przepisów musi Pan za te miesiące, w których był Pan płatnikiem podatku cirobowego zapłacić czynsz podwyższony, resztę sprawy Pana przekazujemy do naszego działu „Czytelnicy mają głos”.

Stały prenumeratorem. W sprawie odwołania świadectwa ukończenia szkoły winien Pan wystosować wniosek do Sądu Grodzkiego w Krakowie, w którym należy podać dokładną treść zaginionego, lub zniszczonego dokumentu. Bliższych informacji udzieli Panu Sekretariat Sądu przy ul. Starowińskiej 13.

Jan Stepiński, Nowy Sącz. Czynsz w wysokości 50 proc. czynszu podwyższonego obowiązuje tę kategorię lokatora nadal, od września 1948 r. począwszy.

Czytelnicy „Echa”. Sprawy porządku w kamienicach należą przede wszystkim do Komitetu Domowego, który winien się nimi zająć, o ile sprawy są poważniejsze, trzeba się zwrócić do właściwego Urzędu Obwodowego ZM, albo do Wydziału Zdrowia, jako władzy sanitarnej. Wszystkie naruszenia obowiązków zachowania porządku i czystości są obecnie bardzo surowo ścigane i karane. Nie podaliśmy nam adresu, więc nie możemy interweniować, ale uważamy, że sprawy opisane przez Was należą raczej do rzędu tych, które należy załatwić we własnym zakresie.

Ob. Jan Golięb z ul. Długiej skarży się na Wydział Egzekucyjny Zarządu Miejskiego, iż ten wzywa go o zapłacenie podatku

od lokalu za rok 1948, mimo iż już w dniu 22 czerwca br. kwitem numer 12533 wpłacił kwotę 333 zł na wyrównanie wszelkich zaległości. Poborca miejski przychodził trzykrotnie do p. Golięba, a to w czasie od 25 czerwca do 5 lipca br., a ponieważ go nie zastał w domu, więc zostawił wezwania, z których ostatnie brzmiało bardzo ostro (mamy je przed sobą), gdyż groziło, że jeśli zaległość nie zostanie zapłaconą do godziny 8 dnia następnego, to drzwi zostaną otwarte przy pomocy MO, ponieważ „są stale zamknięte”. Na opisaną przez Pa na sprawę można patrzeć z różnych punktów widzenia, poborca musi sięgnąć to co mu polecono, a gdy płatnika nie zastaje — musi się z nim jakoś porozumieć, więc używa formy w egzekucji przyjętej i nie można z tego tytułu mieć do niego pretensji. Można natomiast wymagać, by Magistrat zawiadamiał swych poborców o dokonanych już wpłatach i wyrównaniu zaległości i nie pisał poborców do ludzi, którzy już nie nie są winni. Byłoby też dobrze, aby urzędnicy myśleli trochę o tym, że większość ludzi, to ludzie pracy, którzy nie mogą siedzieć w domu i oczekiwać na ich miłe odwiedźiny, gdyż muszą iść do zajęcia, a często opuszcza mieszkanie cała rodzina i dlatego właśnie, że nikt w domu nie jest próżniakiem — drzwi są „stale zamknięte”, bo mieszkanka używa się przeważnie tylko na nocleg. Nie należy więc gniewać się na ludzi za to, że pracują i że nie zostawiają mieszkań otwartych.

Z notatek Ewy

Wielokropek

Wielokropek jest to znak pełen nieomówień.

Ponieważ wśród letnich materiałów tegorocznych najpraktyczniejszą są w kropki i groszki, kobiety chodzą wykropkowane jak formularze urzędowe do wypełnienia.

Natomiast prześledzając się w pomysłowość, krajów i ozdóbek, które sprawiają, że każdy wielokropek jest inny.

Różne rodzaje kołnierzyków białych i mankietów, chusteczki skrzyżowane na piersiach fałbaneczki i zakładki wykonane koronczką zmieniają ten sam materiał bardzo interesująco.

Pojawili się ostatnio bardzo szczęśliwe połączenia granatowych tkanin w białe groszki z białymi w granatowe. Łączy się w ten sposób całe suknie, lub odmiennie spodnie z bluzkami czy żakietami. Wiele sposobów łączenia materiałów i próbek podają nowe żurnale mody.

Ewa